

22 lata po Poczdamie

2 sierpnia 1945 roku, 22 lata temu, w pałacu Cecilienhof w Poczdamie szefowie trzech zwycięskich mocarstw podpisali dokument zwany potocznie Układem Poczdamskim. Układ ten pod wieloma względami różnił się od aktów zawieranych dotąd przez zwycięzców.

Wobec bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy, trzy mocarstwa miały same wytyczyć przyszłe granice Niemiec, ustalić wysokość odszkodowań wojennych, ukarać winnych zbrodni przeciw ludzkości, stworzyć gwarancje przeciwko odradzeniu się niebezpieczeństwa militarystyki i faszyzmu. Cel ten miał być osiągnięty przez okupację całego terytorium niemieckiego i urzeczywistnienie demilitaryzacji, denazyfikacji i dekartelizacji gospodarki niemieckiej.

Doświadczenia minionych 22 lat pokazują, że program nakreślony w Poczdamie był słuszny, że stworzone zostały przesłanki wyeliminowania groźby agresji niemieckiej i postawy trwałego rozwiązania problemu niemieckiego. Program ten jednak nie został po dziś dzień w pełni zrealizowany.

Na zachód od Łaby wyrosła Niemiecka Republika Federalna, gdzie od początku kwestionowano moc układów z 2 sierpnia 1945 roku, gdzie odradzała się idea odwetu i rewizjonizmu, jedyne państwo w Europie, wysuwające roszczenia terytorialne i zagrażające interesom pokoju w tym rejonie świata.

Doszło do tego, gdy antyhitlerowska koalicja niemal nazajutrz po Poczdamie zastąpiła zimną wojną i że mocarstwa zachodnie postawiły na remilitaryzację Niemiec jako na stawkę w podjętej przez nie walce z komunizmem.

Zresztą już w Poczdamie mocarstwa zachodnie zajmowały w wielu sprawach stanowisko stronnictwa, przejawiając szczególną „troskę” o przyszłość Niemiec. I tylko dzięki stanowczej postawie narodu polskiego i lojalnemu poparciu Związku Radzieckiego układy poczdamskie uwzględniły słusne żądania Polski i interesy pokoju w Europie. Trwałym dorobkiem Poczdamu są jego postanowienia, dotyczące problemów terytorialnych, dzięki czemu zahamowany został wielowiekowy niemiecki „Drang nach Osten”.

Przesłanka trwałości tych decyzji jest powstanie na wschód od Łaby pierwszego w dziejach Niemiec demokratycznego i miłującego pokój państwa niemieckiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dokonała ona głębokich przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych, rozprawiając się do końca z faszyzmem.

Ustalona układem poczdamskim granica Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej została następnie wytyczona Układem Zgorzeleckim z 6 lipca 1950 roku, zawartym między Polską i jej zachodnimi sąsiadami. Zagospodarowanie ziem zachodnich i trwałe ich zespolenie z macierzą sprawiły, że granica Polski została uregulowana raz na zawsze. (jr)

Otwarcie konferencji solidarności sił rewolucyjnych Ameryki Łacińskiej

Przemówienie prezydenta Dorticosa

W poniedziałek w Hawanie rozpoczęła się konferencja solidarności sił rewolucyjnych Ameryki Łacińskiej, w której bierze udział ponad 700 delegatów z 27 krajów Ameryki Łacińskiej i Basenu Karaibskiego.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezydent Kuby Oswaldo Dorticos. Wezwał on do zjednoczenia ruchu rewolucyjnego w Ameryce Łacińskiej oraz do podjęcia wspólnej walki wszystkich narodów Ameryki Łacińskiej przeciw-

ko głównemu wrogowi — imperializmowi amerykańskiemu oraz jego podwładnym, miejscowym oligarchiom. Dorticos podkreślił, że w związku ze zwołaniem konferencji w Hawanie, w Stanach Zjednoczonych odezwały się głosy hysterii. „Jeśli nasza konferencja zaalarmowała imperializm dowodzi to jedynie, że kroczymy po słusznej drodze” — stwierdził prezydent Kuby.

Waszyngton objęty rozruchami

Dokończenie ze str. 1
Widownia szczególnie gwałtownych incydentów jest Milwaukee, 750-tysięczne miasto w stanie Wisconsin znanym z produkcji piwa.

Burmistrz Milwaukee, Henry Maier, obawiając się, że miasto może się przekształcić w „drugie Detroit” wydał zarządzenie o godzinie policyjnej obejmującej całą dobę. W mieście zamknięto lotnisko, wstrzymano dojazd samochodów do miasta. Zarządzenie to wydano na krwawych starciach z ludnością murzyńską. W wyniku których dwie osoby poniosły śmierć a 54 osoby w tym 13 policjantów, odwieziono do szpitala. Policja aresztowała przeszło 200 osób. W ciągu ostatnich dni zanotowano 100 wypadków wzniesienia pożarów. Atmosfera jest bardzo napięta.

W akcji uśmierzania zamieszek oprócz oddziałów policyjnych biorą udział także członkowie białej gwardii narodowej. Burmistrz Milwaukee zapowiedział ponadto, że nie zawaha się wezwać regularnych jednostek wojsk federalnych jeśli zajdzie potrzeba. Ulice miasta są opustoszałe. Kraja po nich tylko uzbrojone oddziały policji i gwardii narodowej.

W wielu częściach miasta rozlega się strzelanina wywołana przez ogień snajperski. Jest to ta sama taktyka, jaką obrabiali Murzyni w Detroit. We wtorek rano ogniem z karabinów policja zraniła dwóch Murzynów. Do wymian strzałów doszło także wokół płażącej stacji benzynowej.

Burzliwe wystąpienia Milwaukee rozpoczęły się w niedzielę 30 lipca, kiedy policja aresztowała 10 osób w murzyńskiej dzielnicy miasta. Setki oburzonych brutalnym postępowaniem policji mieszkańców getta murzyńskiego wystąpiło na ulice. Doszło do starcia z policją. W mieście natychmiast ogłoszono stan wyjątkowy i od tego momentu burmistrz miasta jest w nieprzerwanym kontakcie telefonicznym z prezydentem Johnsonem. Wezwano na pomoc 1500 żołnierzy gwardii narodowej.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Feliks Bilos.

W Wielkopolsce

Dostawy zboża rozpoczęte

Żniwa w pełni, a już rolnicy wielkopolscy rozpoczęli dostawę zbóż z tegorocznych zbiorów. Przed wszystkim obecnie skupuje się rzepak.

Jak donosi nasz przedstawiciel z Kórnika, do tamtejszego punktu skupu okoliczni rolnicy przywieźli w poniedziałek (31 lipca) pierwsze zboże z tegorocznych zbiorów. Jako pierwszy dostarczył 3 tony ziarna Władysław Rozmiaręk z Dębca. Czterech rolników: Stefan Głuszek z Dzieńmierowa, Edward Finger z Radziewa, Jadwiga Jankowiak z Dachowej i Jerzy Szubert z Kórnika całkowicie rozliczyli się z państwem z obowiązkowych dostaw na rok 1968. Ponadto czterech rolników dostarczyło znaczną ilość zboża. Kórnicki punkt skupu przyjął w poniedziałek ponad 24 tony ziarna.

Pierwsze skrzypce na III Międzynarodowy Koncert Lutniczy

W tych dniach nadeszło do Poznania kilka przesyłek zagranicznych zawierających skrzypce przeznaczone na III Międzynarodowy Konkurs Lutniczy, który odbędzie się w Poznaniu od 15 do 20 września br. Są to instrumenty lutników amerykańskich, bułgarskich, japońskich, włoskich i radzieckich — w sumie około 30 skrzypiec. Największa przesyłka nadeszła ze Związku Radzieckiego. Dwunastu lutników przesłało zbiorowo 16 instrumentów. Przesyłki przewieziono do siedziby Konkursu — Muzeum Instrumentów Muzycznych, gdzie nastąpi ich komisyjne przyjęcie.

Sekretariat Konkursów otrzymał zawiadomienie, iż w drodze znajduje się kilkadziesiąt dalszych instrumentów m.in. z Argentyny, Belgii, Czechosłowacji, NRD i NRF.

Zapowiedź nowej czystki zwolenników Sukarno

Ukazujący się w Djakarcie oficjalny biuletyn informacyjny indonezyjskich sił zbrojnych zapowiada wielką, ogólnokrajową czystkę zwolenników Sukarno w urzędach i instytucjach. Cytując dowódców armii indonezyjskiej, biuletyn pisze, że zwolennicy byłego prezydenta stoją w obliczu alternatywy — lojalności wobec władz lub aresztowania.

PAP

Odkrywamy skarby ziemi

Pomyślne perspektywy geologicznej penetracji kraju

Wiceprezes Centralnego Urzędu Geologii — Witold Jurkiewicz udzielił wywiadu przedstawicieli Polskiej Agencji Prasowej na temat aktualnego stanu poszukiwania złóż surowców kopalnych w Polsce. Oto co mówi na ten temat W. Jurkiewicz.

— Najważniejszą pozycją w pracach geologicznych stanowią poszukiwania złóż ropy i gazu. Perspektywy ich występowania wiążemy z obszarem blisko 2/3 powierzchni kraju; Z tym, że złoża ropy posiadają na ogół niewielką powierzchnię i zalegają na znacznych głębokościach, a zatem poszukiwania ich wymagają koncentracji — na wybranych obszarach — znacznych środków finansowych i technicznych. Z tych powodów prace prowadzone są według pewnej kolejności, poczynając od terenów najlepiej poznanych i charakteryzujących się najbardziej konkretnymi przesłankami występowania złóż. Przyjęte metody postępowania przynoszą już efekty — wymownym przykładem jest tu odkrycie zasobów gazu ziemnego w Wielkopolsce.

W tej 5-lacie przed geologią postawiono poważne zadania odkrycia nowych zasobów ropy i gazu ziemnego. W odniesieniu do gazu zadania te zre-

Zadanie na najbliższą przyszłość

Gospodarczy rozwój Dalekiego Wschodu

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły uchwałę w sprawie gospodarczego rozwoju Dalekiego Wschodu. Uchwała głosi, że przyspieszenie rozwoju gospodarczego Dalekiego Wschodu ZSRR i polepszenie warunków życia ludności na tych obszarach — to jedno z najważniejszych zadań państwowych.

W latach najbliższych w Dalekim Wschodzie rejonie gospodarczym oraz w obwodzie Czita położony nacisk na przyspieszony rozwój hutnictwa metali nieżelaznych, przemysłu rybnego, drzewnego i papierniczego. Intensywny rozwój rolnictwa w tym rejonie powinien przyczynić się do zaspokojenia w znacznej mierze zapotrzebowania Dalekiego Wschodu na mleko, ziemniaki, warzywa i jaja.

Uchwała przewiduje umocnienie i rozwój bazy energetycznej rejonu oraz rozbudowę tych gałęzi gospodarki, które zapewniają kompleksowy rozwój ekonomiki rejonu oraz wzrost wymiany handlowej z krajami leżącymi nad Oceanem Spokojnym. (PAP)

alizujemy z nadwyżką, dzięki dokonanym już odkryciom nowych złóż na Niżu i Przedgórzu Karpat. Kulminacyjny okres poszukiwań ropy naftowej na obszarach niżowych przypadnie na ostatnie lata 5-lecia. Udokumentowane zostaną wówczas prace prowadzone zarówno przez resort górnictwa jak i CUG.

Do głównych zadań geologii należą także poszukiwania złóż soli potasowych, rud cynku i ołowiu, bogatszych rud żelaza oraz siarki, węgla kamiennego i brunatnego.

O odkryciu pokładów soli potasowych na Pomorzu Gdańskim prasa informowała już kilkakrotnie. W wyniku intensywnych wierceń określono wstępnie formę złóż na tym obszarze. Równocześnie prowadzone są dalsze poszukiwania w innych częściach tego obszaru, a także na Podkarpaciu.

Poszukiwania rud cynku i ołowiu koncentrują się na obszarze śląsko-krakowskim. W tym roku zostaną udokumentowane zasoby niedawno odkrytego złoża w zachodniej części tego obszaru.

Perspektywy znalezienia złóż rud żelaza — bogatszych niż obecnie znane i eksploatowane — na podstawie dotychczas przeprowadzonych wierceń na leży ocenić pozytywnie. Stwierdziliśmy obecność rud, jednakże ich przydatność przemysłową można będzie definitywnie ocenić po ukończeniu całości badań.

Wysoką rangę nadajemy poszukiwaniom węgla kamiennego na Lubelszczyźnie. Wiemy już o występowaniu tam pokładów węgla o stosunkowo wysokiej czystości. Dokonano wyboru rejonów o możliwie najlepszych warunkach. Obecnie podejmuje się tam właściwe prace poszukiwawcze. Rezultatem ma być uzyskanie pod koniec 5-lecia da-

nych o zasobach pierwszego złoża węgla kamiennego na tym terenie. Będzie to miało poważne znaczenie dla rozważań nad perspektywami rozwoju gospodarczego tej części kraju.

Większość odkrytych przed kilkoma laty złóż węgla brunatnego zalega dość głęboko. Obecnie prowadzi się prace w różnych rejonach kraju, mające ustalić występowanie złóż na mniejszych głębokościach. Jeśli idzie o technikę pracy geologów — zasadnicze znaczenie ma stosowanie nowoczesnego sprzętu.

Obecnie dysponujemy sprzętem wiertniczym pozwalającym sięgać do głębokości ok. 4,5 km. W zeszłym roku na Kujawach uzyskano głębokość 4,7 km. W najbliższych latach podejmiemy wiercenia do 6 km w głąb ziemi. Szeroko stosujemy metody geofizyczne (sejsmiczną, grawimetryczną, magnetyczną, elektryczną, radiometryczną itd.), zarówno w badaniach na powierzchni ziemi jak i w otworach wiertniczych. Aparatura geofizyczna jest stale modernizowana, przy czym opieramy się zarówno na urządzeniach importowanych, jak np. aparatura do magnetycznego zapisu obserwacji, jak i wyprodukowanych w kraju (np. magnetometr protonowy skonstruowany w PAN). W laboratoriach dysponujemy aparaturą izotopową do oznaczania bezwzględnej wieku skał, aparaturą do analizy rentgenowskiej i spektralnej, aparaturą do badania szeregu własności fizycznych i mechanicznych skał itd. Do badań laboratoryjnych przywiązujemy duże znaczenie, ponieważ one właśnie dostarczają konkretnych liczbowych danych, które stanowią podstawę do oceny wyników wierceń i badań geofizycznych. (PAP)

Śmierć na drogach

Podczas ostatniego weekendu na drogach francuskich poniosło śmierć co najmniej 59 osób. 22 innych mieszkańców Francji utonęło.

Konferencja ministrów w Chartumie

Dokończenie ze str. 1

również umocniły swe stosunki z państwami zaprzyjaźnionymi i uznały Niemiecką Republikę Demokratyczną. Szukając wysunie także projekt podjęcia wspólnej akcji na rzecz przeniesienia siedziby ONZ z Nowego Jorku do Paryża.

POSUNIĘCIA OKUPACYJNE TEL AWIWU

Reżim izraelski podjął w poniedziałek szereg dalszych kroków

celem utrwalenia zaboru okupowanych obszarów arabskich. 31 lipca jordańska część Jerozolimy podłączono do izraelskiej sieci telefonicznej.

Najważniejszym jednak posunięciem była ogłoszona w poniedziałek wieczorem decyzja, że funt izraelski staje się legalną walutą na okupowanych obszarach Jordani, ZRA i Syrii. W Cisjordanii funt izraelski znajdować się będzie w obiegu wraz z dinarem jordańskim. Postanowiono jednocześnie podnieść parytet wymiany funta na dinar — z 7.50 do 8.40 funta jordańskiego za dinar jordański.

Rząd w Tel Awiwie postanowił jednocześnie, że na okupowanych obszarach ZRA i Syrii funt izraelski będzie jedyną legalną walutą. Decyzję tę podjęto na poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu izraelskiego, które odbyło się w Jerozolimie. Rząd zdecydował, że mieszkańcy strefy Gazy i Półwyspu Synajskiego powinni wymienić funty egipskie na funty izraelskie według kursu — 1 funt egipski za 6 funtów izraelskich. Ta sama decyzja dotyczy okupowanej części Syrii.

W zachodniej Jordanii zarobki i wynagrodzenia wypłacane mają być oddane tylko w walucie izraelskiej. (PAP)

Amerykańscy emisariusze w Nowej Zelandii

W Wellington odbyły się we wtorek rozmowy między specjalnymi wysłannikami prezydenta USA gen. Taylorem i Cliffordem a szefami rządu Nowej Zelandii.

Nowa Zelandia jest kolejnym krajem po Wietnamie Południowym, Syjamie i Australii, gdzie amerykańscy emisariusze prowadzili rozmowy w sprawie zwiększenia „wysiłków militarnych” sojuszników USA w agresywnej wojnie wietnamskiej.

Przed gmachem parlamentu, gdzie toczyły się rozmowy, zebrały się setki demonstrantów protestujących przeciwko amerykańskiej agresji w Wietnamie. (PAP)

U źródeł zająć społecznych w USA

Korespondent PAP w Waszyngtonie red. J. Golebiowski donosi:

Powołana przez prezydenta Johnsona 11-osobowa komisja doradcza, która ma zbadać przyczyny obecnych rozruchów murzyńskich i zaproponować środki zaradcze na przyszłość, odbyła we wtorek 1 bm, swe pierwsze posiedzenie robocze. Na opracowanie raportu członkowie komisji otrzymali rok czasu.

Tygodnik „Us News and World Report” (antydatowany 7 sierpnia) zakłada z góry, że raport „nie będzie zawierał niczego nowego”. „Wszystko to — stwierdza tygodnik — zostało już dawno zbadane i przestudiowane. Zasugerowane przez prezydenta modlitwy same przez przez się również nie rozwiążą istniejących problemów.

Dziennik „CHICAGO SUN TIMES” przypomina wnioski o jakich doszła w swoim czasie inna podobna komisja. „Stwierdziła ona — pisze dziennik — że szkoły murzyńskie są nadmiernie zatłoczone i wezwala do poprawy sytuacji na tym odcinku. Zaleciła ona również poprawę warunków mieszkaniowych ludności murzyńskiej i przeprowadzenie segregacji rasowej. Komisja wyraziła ubolewanie z powodu windowania czynszów mieszkaniowych w dzielnicach murzyńskich. Wezwala ona również do stworzenia większych możliwości zatrudnienia dla Murzynów w przemyśle i handlu.

Komisja, której zalecenia przypominała „Chicago Sun Times” powołana została po rozruchach murzyńskich w Chicago, w czasie których poniosło śmierć 38 osób. Było to w roku... 1915. Raport komisji ogłoszony został w roku 1921.

Tymczasem na łamach prasy oraz w wypowiedziach poszczególnych działaczy

Korespondencja z Waszyngtonu

społecznych i politycznych trwa proces kolejnego „odkrywania Ameryki”.

Ogłoszone w minioną sobotę studium tzw. Chicago Urban League przeprowadzone pod kierownictwem profesora Taylora z Instytutu Technologii w Massachusetts stwierdza, że czarni otrzymują niższą płacę niż biali za równorzędną i tak samo wykonywaną pracę. Dotyczy to nawet takich wypadków, gdy czarni ma lepsze wykształcenie i umiejętności zawodowe.

Poniedziałkowa „Washington Post” przytacza fragmenty materiałów przedłożonych w kongresie przez senatora Roberta Kennedy’ego, z których wynika, że oficjalne statystyki zaniżają przynajmniej o 10 procent ogólną liczbę ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych. Na obszarach murzyńskich gett statystyki demograficzne mogą być zaniżane nawet o 20 procent. Statystykami Departamentu Pracy nie są np. objęci ludzie bez stałego miejsca pobytu i bez pracy.

„Washington Daily News” z 31 lipca referuje sprawozdanie opracowane przez grupę lekarzy, która przeprowadziła badania w rejonie Missisipi. W sprawozdaniu tym — przedłożonym kongresowi autorzy piszą, że stan zdrowia dzieci w rodzinach, wśród których prowadzono badania jest „pożalowania godny” i „nie do wiary”. Stwierdzono m. in., że wśród dzieci powiatu Shelby (Tenn.), na które rozciągnięto ostatnio dopiero program

dożywiania ponad połowa cierpi na anemię.

W tysiącach rodzin — stwierdza dalej sprawozdanie — dzieci nie widzą nigdy na stole mleka, mięsa i owoców.

Autor artykułu w „Washington Daily News”, wskazuje od siebie na ograniczony zasięg różnych programów pomocy społecznej. W stanie Południowej Karoliny federalnym programem dożywiania objęte jest mniej niż dwa procent biedoty. Program ten przewiduje m. in. sprzedaż biednym rodzinom tzw. bonów żywnościowych, za które można otrzymać w sklepach produkty spożywcze o wartości czterokrotnie większej, niż wynosi nominalna cena bonu. Jednakże — pisze dziennik — co z tego, że za bonu 10 dolarowe można otrzymać żywność wartości 40 dolarów, skoro wielu nie stać na zapłacenie tych 10 dolarów.

Problem ten omawia od innej strony Marquis Childs na łamach poniedziałkowej „Washington Post”. Powołując się na oficjalne statystyki wskazuje on mianowicie na migrację pozbawionych pracy Murzynów ze stanów południowych do wielkich miast na północ, gdzie powiększają oni niustannie liczbę mieszkańców czarnych gett.

W okresie 1940—50 wskazuje Childs z południa emigrowało 1.597.000 Murzynów. W okresie 1950—1958 emigrowało dalsze 1.437.000, z tego 54 tysiące osiedliło się w Newark, 85 tysięcy w Detroit, 69 tysięcy w Filadelfii, 215 tysięcy w Los Angeles i 176 tysięcy w Chicago. Brak jest ścisłych danych za ostatnie lata — pisze Childs — ale uważa się, że emigracja z południa odbywa się na niezmienionym poziomie. „Licząc na to, że poprawia swój los — konkluduje Childs — ludzie ci szybko wpadają w pułapki gett w miastach północy. Nie byli oni nigdy przystosowani do życia w wielkich miastach. Obecnie ich dzieci stanowią łatwy zapalny materiał dla wszelkiego rodzaju rozruchów”.

Szlaki ucieczki Bormanna Pochód megawatów

Od specjalnego wysłannika z Elbląga

W pobliżu tyrolskiej wioski Nauders miała się odbyć, jak doniosła prasa, niezwykła uroczystość: dwudziesto-
lecie największego osiągnięcia organizacji, która odegrała nie zwykłą rolę w pierwszych latach po wojnie. Organizacja ta nazywała się „Odessa”, tak samo, jak nazywała się słynna formacja SS. A jej działalność sprowadzała się do ułatwienia ucieczki czołowym hitlerowcom.

20 lat temu...

Miejscowość, w której małe ale dobre grono gestapowców stanowiących tajny sztab „Odessy” postanowiło obchodzić jubileusz, położona jest w pobliżu miejsca, gdzie Martin Bormann przekroczył granicę udając się do Włoch. Bo owym największym sukcesem „Odessy” było właśnie przemieszczanie z Niemiec zbrodniarza, który był prawą ręką Hitlera.

Finansowana z tajnych funduszy wzywającą przez „Biuro VI” himmlerowskiego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy „Odessa” zorganizowała ucieczkę szeregu najbardziej poszukiwanych hitlerowców — i to pod nosem brytyjskiego i amerykańskiego wywiadu. Przerzuciła również za granicę w ostatnich dniach wojny olbrzymie sumy pieniędzy do Ameryki Południowej, na Bliski Wschód i do Hiszpanii po to, aby umożliwić czołowym przywódcom nazistowskim pobyt na wygnaniu.

Adolf Eichmann, skazany i stracony na śmierć przez Izrael, był jednym z tych, którzy uciekli z Niemiec. Uciekała sama trasa do Martin Bormanna. Jedną z trzech tras, którymi „Odessa” przerzucała „elitę” hitlerowską, licząc na odrodzenie faszyzmu w Niemczech.

„Znaczenie, jakie przywiązuje do odnalezienia Bormanna Zachód, który zażądał od rządu brazylijskiego jego ekstradycji — stwierdza pismo — polega na tym, że odbyło się Bormanna odnalezienie, to jego proces stanowiłby poważny cios prestiżowy w mały ale stale przybierający na sile ruch neofaszyzmu w Niemczech Zachodnich. Martin Bormann, w odróżnieniu od Eichmanna, który mordował Żydów, był głównie odpowiedzialny za śmierć tysięcy swoich rodaków. To też sprawiło, że również Bonn zażądało jego ekstradycji”.

„Zabierzcie stąd mojego brata!”

Jednak człowiek, który odnalazł Eichmanna, twierdzi, że Bormann znowu znikł bez śladu. Posiada on dowody, że po ucieczce z Berlina w 1945 roku Bormann starał się dostać do Szwajcarii, do kwater głównej admirała Doenitza, które-

go Hitler mianował swoim następcą. Ale wojska amerykańskie i brytyjskie maszerowały już w stronę Łaby, ażeby tam połączyć się z wojskami radzieckimi i Bormann zorientował się, że gra skończona. Zbiegł i zaopatrzone w austriackie dokumenty na inne nazwisko znalazł się w obozie jeńców wojennych niedaleko Flensburga, w pobliżu granicy duńskiej.

Pewnego dnia w 1945 roku do jednego z członków austriackiej komisji repatriacyjnej Czerwonego Krzyża, wyszukującej kandydatów do zwolnienia do domu — do zachodniej strefy okupacyjnych Austrii — podeszła młoda zapłakana Niemka: „Zabierzcie stąd mojego brata” — prosiła. „Brat”, Martin Bormann, oficjalnie „austriacki uchodźca”, został włączony do grupy repatriantów i wysłany do domu.

Tej zimy, w 1945 roku, przeprowadził pierwszy etap swojej rzekłowej ucieczki, przez Alpy Tyrolskie. Przez krótki czas zatrzymał się we włoskim klasztorze, potem zaś przebywał w Hiszpanii. Dopiero w dwa lata później, w 1947 roku, przy pomocy „Odessy” przedostał się do Południowej Ameryki.

Renty dla wdów i sierot po zbrodniarzach

„Odessa” poniosła jedynie dwie porażki: porwanie Adolfa Eichmanna i niedawna ekstradycja hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Franza Stangla, byłego komendanta drugiego obozu do wielkości hitlerowskiego obozu śmierci — Treblinki. Organizacja ta nadal utrzymuje swoje filie w Niemczech Zachodnich, na Bliskim Wschodzie i w Ameryce Południowej.

„Komórki” „Odessy” rozsiane po całym świecie dysponują olbrzymimi funduszami, z których pomagają ukrywać karę przestępcom. Wypłacają renty wdowom i sierotom rodzinom straconych zbrodniarzy hitlerowskich. „Odessa” finansuje nawet specjalną szkołę w Austrii, gdzie uczy się potomkowie dwunastki III Rzeszy. Przewodnik, który pomógł uciec Bormannowi, do dzisiaj otrzymuje z jej kasy specjalną pensję.

Wyznanie biskupa

Tajemnicy sukcesów „Odessy” w szmuglowaniu za granicę przestępców należy szukać w sieci „sympatyków” — pochwyceniu od rodzin arystokratycznych w całej Europie. A skończywszy na organizacjach opieki społecznej, które wystawiały dokumenty dla „uchodźców”. Nawet UNRRA nie świadomie dostarczała jeden z dokumentów, którymi posługiwał się Bormann na pierw-

szym etapie ucieczki przez granicę austriacko-niemiecką.

Kiedy Bormann znalazł się we Włoszech, pochodzący z Austrii biskup Hudal wystarał się mu o watykański paszport na fałszywe nazwisko. Przed śmiercią Hudal wyznał, iż sym patyzuje z faszyzmem chociaż zaprzeczył, jakoby wiedział o tym kim byli Bormann i Eichmann, którym dostarczył fałszywych dokumentów. Twierdził, że pomagał również Żydom w ucieczce z hitlerowskich Niemiec, biskup powiedział: „Jestem duchownym, a nie policjantem. Było mój chrześcijański obowiązek pomagać każdemu, kto uciekał przed komunizmem”.

Zbyt późno ludzie prowadzący śledztwo odkryli, że w Collegium Germanum w Rzymie był zatrudniony niemiecki oficer Wehrmachtu, pułkownik Friede, który miał za zadanie przetrzymywanie uciekinierów do Południowej Ameryki i na Bliski Wschód.

Igła w stogu siana...

Od roku 1945, kiedy — zgodnie z danymi radzieckiego wywiadu — upadła wersja o śmierci Bormanna w czasie ucieczki z Berlina, cała armia tajnych agentów różnych wywiadów, a także i amatorów, próbowała bezskutecznie wytropić Bormanna, z którego odnalezienie prokurator frankfurcki, dr Fritz Bauer, wyznaczył nagrodę prawie 30 tysięcy dolarów.

Amerykańska organizacja wywiadu, OSS, poprzedniczka CIA, wpadła na pierwsze ślady pobytu Bormanna w Argentynie w 1948 roku. Był on tam bezpieczny za rządów prezydenta Perona, znanego ze swych pronazistowskich sympatii. Potem, po jego śmierci, Bormann przenosił się z jednego kraju Ameryki Południowej do drugiego. „Wyśledzenie jednego człowieka, używającego ośmiu lub dziesięciu różnych nazwisk, dysponującego nieograniczonymi funduszami i otoczonego przwiaciółmi, którzy czynią wszystko, aby go chronić — i to na tak wielkim terenie — jest bez precedensu. z wyjątkiem przypadku Eichmanna” — powiedział jeden z ludzi poszukujących Bormanna. Jego zdaniem należałoby prowadzić poszukiwania w okolicach olbrzymich plantacji kawy położonych na pokrytym dżunglą terenie Tingo Maria w Peru.

Tak więc tajny sztab „Odessy” może obchodzić swoje święto: dzięki sieci usługowych sympatyków faszyzmu udało się uchronić przed karą jednego z najwściekszych zbrodniarzy hitlerowskich i uciec się ukrywać go do dzisiaj przed ręką sprawiedliwości.

(wg „Sunday Times” opr. Zeta)

Sa w Polsce miasta jakby stworzone dla popularnego teleturbinu „ASOCJACJE”. a więc Wieliczka musi kojarzyć się ze solą, Zabrze z piłką nożną, a Zielona Góra z gatunkowymi wódkami. Nieco rzadziej spotykamy się w życiu codziennym z ... turbinami i nie każdy jednym tchem wymieni obok nich Elbląg. Sól może być zresztą i w Bochni, piłka nożna i w Chorzowie, dobre wódki w Bielsku Białej. Ale turbin energetycznych — tylko w Elblągu.

Jak Trójmiasto...

Gdybyśmy ten Elbląg, a właściwie „Zamech”, produkujący turbin energetycznych, porównali z jakimkolwiek (oprócz wielkich stoczni) zakładem przemysłowym w Polsce, na pierwszy rzut oka nie wypadłoby to okazale dla Zakładów Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego, jak brzmi pełna nazwa elbląskiego ośrodka w głowie. Do końca 1966 r. bowiem w „Zamechu” wyprodukowano 345 sztuk turbin. Ale jakich?

Ani w Zamechu, ani gdzie indziej nie liczy się już dziś mocy turbin w kilowatach. Podstawowa jednostka obrazowania dzielności maszyn energetycznych jest dziś tysięcy razy większa — megawat.

Temu „dziś” turbin energetycznych poświęcił się właśnie „Zamech”. On to wyposażył m.in. Patnów, Turaszów, Łaziska w turbiny energetyczne o mocy 200 megawatów. Wyciągnijmy kilka zdań z notatnika reportera, który w „Zamechu” towarzyszył narodzinom „dwudziestekpiątek” czyli turbinom, które trafiły do elektrowni w Koninie, Adamowie czy Stalowej Woli...

„Hala turbinowa. Trudno łaskowi uwierzyć, że porozkładane kołosa to nie samodzielne zespoły, lecz... części zaledwie. Na jedną turbinę składa się ich sto trzydzieści tysięcy wielkich, „dużych, mniejszych... Trzy segmenty kadłuba łącznie są z dokładnością do setnych części milimetra. Każdy z trzech wirników waży 30 ton. Zanim taka turbina, posiadająca moc wystarczającą do oświetlenia półmilionowego miasta trafi do swego miejsca przeznaczenia — wszystkie jej części prześwietlane są wielokrotnie różnymi aparatami i źródłami promieniowania”.

Nie dziwny się. Wyroby ze znakiem fabrycznym „Zamech” docierają dziś do 50 krajów wszystkich kontynentów naszego globu, udział eksportu w produkcji towarowej zakładów wynosi przeszło 48 procent. Taka marka zobowiązuje. ASOCJACJE muszą tu następować w układzie ELBLĄG — JAKOŚĆ.

Historia tych zakładów, wła-

ściwie dziś już kombinatu znacznego szeroko poza granicami Polski, jest długa. Liczy sobie ponad 22 lata.

Start na kanałach

Zakład był ogromnie zniszczony. Urządzenia splątane były z konstrukcjami hal fabrycznych, maszyny zdewastowane, a wokół miasta zastyła ruina.

Remont zasuw służowych Kanału Augustowskiego był pierwszym zadaniem produkcyjnym, zrealizowanym ze szczególnym zapalem, zrozumiałym zresztą w owym czasie, kiedy ofiarność i dobra wola zastępowały najprymitywniejsze nawet narzędzia czy szkicowy chociaż rysunek.

W 1947 roku, „Zamech” — choć nazywa się jeszcze „Elbląska Stocznia nr 16” — świeci nie lada sukcesy. Uruchomiona przed rokiem pierwsza na Wybrzeżu, odlewania żeliwa pracuje bezawaryjnie i na pełnych obrotach. Ta pierwsza z kart osiągnięć otworzy drogę dalszym, znacznie szerszym sukcesom. Trwają już bowiem przygotowania do podjęcia produkcji asortymentu o krętym: śrub okrętowych, kotwic itp. Ale nastąpi to dopiero w dwa lata później. Pierwszy polski statek pełnomorski m/s „Sołdek” zostanie wyposażony właśnie w zamechowskie śruby okrętowe.

Zamechowski rok 1957 to okres turbinowej kariery. Datuje się ona już od roku 1950 kiedy to zakończono pomyślnie próby fabryczne turbiny parowej o mocy 0,45 MW, pracującej zresztą po dziś dzień w cukrowni Ketrzyn.

W roku 1957 nadal tematem dnia jest sukces osiągnięty w budowie prototypowej turbiny o mocy 25 MW. Została ona wyprodukowana w oparciu o licencję i wszechstronną pomoc techniczną tur-

binowców Leningradzkich Zakładów Metalowych.

Sukces ten jest tematem dnia, mimo że turbina opuściła już bramy zakładu, ba została zainstalowana w Elektrociepłowni Żerań.

Mówiło się bowiem o tym sukcesie długo, zdając sobie sprawę, że „teraz to już półdzie”. I rzeczywiście. W cztery lata później zakładową stację prób opuściła kolejna prototyp-turbina o mocy 50 MW. I już w następnym roku kolejny sukces — rozruch turbiny energetycznej o mocy 125 megawatów. „Zamech” wstępuje do niebylewałej ekskluzywnego grona pięciu zakładów na świecie produkujących turbiny wielkiej mocy. I wartości... Bo nie od rzeczy będzie wspomnieć, że jedna „125” w eksporcie to tyle co statek — „dziesięciotysięcznik”.

Monopolista

„Zamech” do końca 1966 r. wyprodukował 345 sztuk turbin o łącznej mocy 275615 megawatów, 1804 śruby okrętowe, ponad 4,5 tysiąca maszyn do obróbki plastycznej...

Inne oblicze zamechowskiego kolosa: na „etacie” maszyna cyfrowa UMC-1, największe w kraju laboratorium do badań tzw. pelzania metalu, izotopy promieniotwórcze zaangażowane do śledzenia wad w odlewach... Mówi się dziś, że „Zamech” jest zakładem skazanym na... rozwój. Weźmy tylko dwie sprawy z tego „wyroku”:

Energetyk żąda coraz większych maszyn. Zaplanowanego dla kraju potencjału ekonomicznego nie osiągnie się turbinami o mocy 125 czy nawet 200 MW. Byłoby to poprostu za kosztowne. „Zamech” podejmuje więc produkcję turbin o mocy 500 megawatów.

Dokończenie na str. 4

TOMASZ MIECIK

Przepraszam, czy można?

Muzealna mowa

W Muzeach — jak wiadomo — zgromadzone najcenniejsze pamiątki naszej kultury. Pamiątki te oglądają wycieczki, przevažnie złożone z młodzieży. Oprowdza je przewodnik lub przewodniczka zatrzymując się przy każdym cenniejszym i godnym uwagi szczególe; objaśnia krótko, zwięźle, treściwie i — „proszę przejść do następnej sali”, bo na opróżnienie pierwszej czeka nowa grupa. Niby wszystko w porządku.

Przylączyłem się do wycieczki dziecięcej. Ta niezwykle ruchliwa i ciekawska grupa rozbiła się na drobne grupki szukając interesujących ją eksponatów. Niektóre zaciekały dzieci, inne — mimo swej ogromnej wartości — w ogóle nie wzbudzały zainteresowania.

Przewodniczka recytowała:

— A to jest stół inkrustowany z XVIII wieku. Proszę popatrzeć na tę szafę. To szafa gdańska. Tamte obrazy, wiszące na ścianie, należą do szkoły holerderskiej.

I wymienia mistrzów pędzla, lata urodzenia i śmierci, przechodzi do nowej grupy eksponatów. Znowu nazwa szkoły twórczej, nazwa i śmierci, i tak dalej, i tak dalej, może 50 razy, może 100. Dzieci patrzy, słuchają, potem już nie słuchają, bo po co? A co ich obchodzi jakiś Józef Chełmoński, jakiś tam impresjonizm, kubizm, taśmizm? O — patrzcie! — broń rycerska, siódła husarskie. Chłopcy nie mogą nasyścić oczu.

Tymczasem przewodniczka nie zatrzymuje się tu-

taj, prowadzi do oszklonej szafy, w której mieści się pierwsze wydanie dzieła wielkiego uczonego sprzed 300 lat, podaje taciński tytuł, rok ukazania się druku i — koniec.

Gdy malcy zdejmują „pupcie”, ta sama przewodniczka wieździe nową wycieczkę, tym razem złożoną z naukowców. Recytacja w formacji taka sama, ale tu już zwiędzający wielk szczegółów sami sobie dopowiadają, bo znają dzieje kultury, zorientowani są w poszczególnych stylach, w technikach i w dawnych funkcjach zachowanych wytworów.

Dzieci tymczasem już biegną do autobusu. Co w pamięci ze sobą zabrały? Chyba tylko lamus obrazów, rzeźb, szaf, stołów. Ani jednej daty, ani jednego nazwiska, ani wiedzy o zmieniających się formach i technikach artystycznych. Czy wobec tego przewodniczka spełniła swoje zadanie?

Formalnie tak. Odmówiła różnianej informacji — tak jak trzeba, głośno, z dużą znajomością zagadnienia — tylko bez znajomości psychiki słuchaczy. I tu cała bieda.

A gdyby zatrzymała się przy kilku tylko eksponatach i opowiedziała o nich ciekawie, prosto, plastycznie, na pewno dzieci wyniosłyby jakiś większy pożytek.

Oprowdzanie po salach Sztuki wymaga... sztuki do stosowywania się do zwiędzających. W przeciwnym bowiem razie jedno z zadań muzeów, zadanie upowszechnienia wiedzy o rozwoju kultury, jest pogrzebane.

JÓZEF PIEPRZYK

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

-bataliony

Przelknąłem uwagę Szugajewa. W nocy budziłem się kilka razy. Wsłuchiwałem się w ciszę. Przed sztabem rozlegały się miarowe kroki wartownika. Zbliżał się świt. Nagle zaszumiały liście na drzewach, zerwał się wiatr i namiot wypełnił się wysokim tonem lotniczych silników. Samoloty leciały z Rumunii. I znów nadzieja: „Może to tylko prowokacja?”

Nie, to nie prowokacja! Z prawego brzegu Prutu zagrzmiął dział. Z początku pociski wybuchały na umocnionym terenie. Potem kładły się już w rejonie naszego obozu.

Podskoczyłem do telefonu. Nie ma łączności! Faszyści bombardowali śpiące miasta. Kłęby dymu i zarzewie pożarów wysoko wznosiły się nad Czerniowcami, Chocimem i Kamieńcem Podolskim.

Co zrobić? Otworzyć ogień — to naruszenie rozkazu. „Jun-kersy” rzuciły bomby, zniżyły się do koszącego lotu i ostrzelały nas z karabinu maszynowego.

Ani salwy artyleryjskie, ani nalot lotnictwa nie wywołały w batalionie paniki — wielu żołnierzy i dowódców brało udział w przerzucie linii Mannerheima, byli ostrzelani i zahartowani w bojach. Wszystkich jednak denerwowała nasza pasywność. Wśród zwadówców byli zabici i ranni. To zmusiło mnie do działania. Wysłałem Kurdikowa do sztabu dywizji. Wyprowadziłem szwadron do rejonu ukrycia, zmotoryzowaną kompanię strzelecką wprowadziłem w gotowość bojową, rozkazałem czołgom otworzyć ogień na faszystów.

W ten sposób rozpoczęła się dla mnie i dla tych wszystkich, którzy razem ze mną służyli w armii, Wielka Wojna Ojczyźniana.

Zarówno wówczas, jak i po wielu latach nieraz wspominałem Markaucego. Przykro mi, że nie mogłem bliżej poznać

tego rumuńskiego kolejarza. Nie zdążyłem nawet zapisać sobie jego imienia i adresu. Archiwa dywizji zaginęły w pierwszych miesiącach wojny.

Pragnę poświęcić dobre słowo nie tylko Markaucemu. Wszyscy, którzy informowali nas o grożącej wojnie zasługują na to samo. Przecież ci ludzie nie byli wojskowymi zwadówcami, wypełniającymi swój obowiązek służbowy. Kierowała nimi humanistyczna idea: uprzedzić naród, któremu grozi nagła napad, pomóc w przekreśleniu okrutnych planów agresora. W imię humanizmu i człowieczeństwa ryzykowali życiem własnym i swych najbliższych, a często i swą ojczyzną.

*

Późnym wieczorem otrzymałem telefon od pułkownika A. N. Czerwińskiego. Dowódca 164 dywizji piechoty wyzwał mnie do siebie. Jechałem i zastanawiałem się w jakim celu.

Od pierwszego dnia wojny żołnierze Antonescu starali się przerwać naszą linię obrony wzdłuż Prutu. Próby nie dawały rezultatu. W końcu tygodnia aktywność wroga spadła i znów na granicy zapanowała względna cisza. Trudno było uwierzyć, że na głównym kierunku ofensywy Niemcy poruszają się z szybkością 30 km dziennie.

Rozumieliśmy, że spokój na odcinku naszej armii jest tylko chwilowy.

Sztabowe ziemianki dywizji znajdowały się na wschodnim skraju wioski Dolikany. Myślałem, że spotkam u Czerwińskiego dowódców pułku. Pułkownik siedział nad mapą sam zamyślony, machinalnie włączył światło mimo że za oknami zaledwie dogasało słońce.

Uderzyła mnie widoczna zmiana w twarzy dowódcy dywizji. Niski, zły, ruchliwy i bardzo szybki w rozmowie tym razem powoli wyciągnął do mnie rękę i jakby zatopiony w swoich myślach spytał mnie:

— Jakie nastroje wśród żołnierzy?

Nagle spojrzał na mnie uważniej i poprosił abym usiadł przy nim.

c. d. n.

Smutny bilans kąpiei

Tegoroczne upalne lato, stwarzając okazję do zażywania kąpiei. Większość z nas spędza zresztą wolne dni w pobliżu wody. Czy za wszystkie kąpiele i przeżycia nie płaćmy niebezpiecznej ostrożności i przestrzegania przepisów? Okazuje się, że nie. Świadczy o tym niepokojący wzrost liczby utonięć.

Według statystyki Komendy Wojewódzkiej MO, w lipcu br. woda pochłonięła 32 ofiary. Takiej liczby wypadków nie zanotowano w tym miesiącu od dawna. Najwięcej osób utopiło się w jeziorach (13), gliniarkach i stawach (8). Nadal niebezpieczne są wody Warty i Jeziora Góreckiego. Większość osób utonęła w miejscach niestrzeżonych i uznanych jako szczególnie niebezpieczne. Tylko jeden wypadek utonięcia zanotowano w kąpielisku strzeżonym (chodziło tu o osobę nietrzeźwą). Natomiast wiele było udanych akcji ratowniczych, którym w sukurs przychodziły grupy ORMO i Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Nadal z usług ratowników i WOPR-owców nie korzystają jednak wycieczki zakładowe. A przecież większość z nich wyjeżdża właśnie nad wodę w miejsca niestrzeżone. Sprawa ta winna zająć się związki zawodowe, które są organizatorami większości wycieczek.

Mamy w Wielkopolsce 900 jezior i większych zbiorników wodnych. Niewiele z nich dysponuje urządzeniami na stałe i strzeżonymi miejscami do kąpiei. Władze administracyjne zamiast zapewnić mieszkańcom godziwe warunki wypoczynku, idąc najczęstszą linią najmniejszego oporu: wystawiając tablice z napisem „kąpiel wzbroniona”. Dlaczego np. w Kaliszu nie ma ani jednego kąpieliska (ba sen to stanowczo za mało), a w Wileńcu było ono do 26 lipca nieczynne. W niektórych powiatach nie wyznaczono w ogóle plaż, nie oczyszczono miejsc do kąpiei, gdzie więc ludzie mają się kąpać?

Tragicznie wręcz wygląda sytuacja w wioskach i gromadach. Tuż trzeba wyznaczyć kąpieliska w miejscach tradycyjnie przez mieszkańców uczęszczanych. Nie wystarczy przy tym odgrodzić teren przeznaczony dla kąpielących się. Trzeba wyposażyć go również w odpowiedni sprzęt ratowniczy.

W sumie więc potrzebna jest szybka i skoordynowana akcja. Niestety, brak dotąd jednego administratora wszystkich kąpielisk. Sprawy te leżą bowiem w gestii Zarządu Powiatowych Ośrodków Sportu, Wypoczynku i Turystyki, jak i Wojewódzkiego Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej, z których żaden nie wywiązuje się należycie z powierzonych mu zadań.

Potrzeba także i to przede wszystkim rozsadzić ze strony samych kąpielących się. Pamiętajmy: głupia brawura czy bezostrożne omijanie zakazów zwykle kończy się źle. Nie wystarczy sama znajomość przepisów, trzeba ich także przestrzegać, jeśli chcemy, by ów tragiczny bilans utonięć nie był wyższy.

(wa)

Pochód megawatów

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Przykład drugi. Nasz przemysł stoczniowy, rozumiejąc co to konkurencyjność, podejmuje produkcję statków pracochłonnych, jednostek specjalnych — przede wszystkim rybackich, wysoko zautomatyzowanych. I już nowe wymagania i zamówienia dla „Zamechu”. A więc jeśli np. śruby okrętowe to już nie stalowe lecz o podwyższonych wytrzymałościach, a więc śruby o nastawnym skoku itp.

Takie były dzieje Zamechu. Każdy rok był jakimś etapem w rozwoju „Zamechu” — monopolisty w kilku niezmiernie ważnych dla gospodarki narodowej dziedzinach.

TOMASZ MIECIK

W perspektywie telewizory turystyczne

Jak wynika z informacji dyrektora Warszawskich Zakładów Telewizyjnych, głównego producenta odborników telewizyjnych, jakość najnowszych aparatów oraz ich wyposażenie uległa radykalnej poprawie.

I tak na tle montażowej zakładów pojawiają się nowe modernizowane odborniki telewizyjne „Opal” i „Ametyst”, których konstrukcja uwzględniła możliwość montowania głowicy do odbioru drugiego programu. Telewizory te zaopatrzone zostaną w urządzenia do zdalnej regulacji oraz do wprawienia dodatkowego głośnika. Melomani powinni cieszyć się faktem, że w nowych typach odborników montowano urządzenia umożliwiające podłączenie do telewizora magnetofonu. I w ten sposób oglądając najnowszy program „Listów śpiewających” będziemy mieli okazję utrzymać jednocześnie wszystkie piosenki śpiewane w tym i innych programach.

Dla tych wszystkich, którzy posiadają małe mieszkania, a chcą słuchać i oglądać program telewi-



Tutaj uczą jednego z najtrudniejszych zawodów. Absolwenci muszą być doskonałymi fachowcami w swej specjalności, dobrymi pedagogami, a oprócz tego ludźmi „sprawnymi fizycznie. Myślimy oczywiście o wyższych szkołach oficerskich. Prawie czteroletni trud oplaci się jednak sowicie. Po ukończeniu szkoły otrzymuje się tytuł inżyniera i dwie gwiazdki. Podniesienie szkół oficerskich do rangi wyższych uczelni jest w pełni uzasadnione, gdyż dowodzenie naszą zmechanizowaną armią wymaga poważnej sumy wiadomości teoretycznych i praktycznych. Poziom wykształcenia, wiedza naszych oficerów to jeden z głównych filarów naszej obronności. Na zdjęciu: transporter opancerzony służy do ćwiczeń podchorążym z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki.

CAF — fot. Rosiak

W produkcji rynkowej

Batalia o jakość trwa

Już trzeci rok z rzędu trwa wielka, ogólnokrajowa batalia o jakość i nowoczesność produkcji. Władze podjęły szereg decyzji służących wygraniu tej batalii: zwiększono np. znacznie kwoty funduszu postępu technicznego, dano zakładom prawo do ustalania wyższych cen na towary nowe i szczególnie atrakcyjne, wprowadzono dodatki do płac za jakość produkcji itd., itp. Jakże są tego efekty?

Komitet Dzielnicowy partii na Nowym Mieście rozpatrywał niedawno tę sprawę na przykładzie tamtejszych zakładów. A oto niektóre ciekawsze wnioski.

Znane gospodyniom domowym całego kraju Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych wytwarzały w 1965 roku aż 82 odmiany najróżniejszych zup, barszczów, sosów itp. Jedynką w trójkacie lub znaczkiem „Q” — symbolem wysokiej jakości oznaczone były wówczas 3 wyroby stanowiące razem 5,5 procent całej produkcji zakładów. W I kwartale br. znakiem jakości oznaczonych było 6 wyrobów (13 procent całej produkcji) i czynione są starania o

uzyskanie tego znaku dla następnych 4 wyrobów.

Poznańskie Zakłady Spirytusowe od 1965 roku do dziś stoją na tym samym dobrym poziomie. Na około 100 wytwarzanych odmian wyrobów — 10 ma znak jakości. Procentowy udział tej wyróżnionej produkcji rośnie. Dwa lata temu stanowił 4,6 procent, w roku ubiegłym — 6,2 a w I kwartale br. — 14,5 procent całej produkcji.

Nasza krajowa potentatka w branży kosmetyczno-mydlarskiej — „Lechia”, w roku 1965 nie miała ani jednego znaku jakości. W roku ubiegłym zdobyła 5, a w I kwartale br. — dalsze 2. W sumie ma ich więc 7 na 250 wyrobów. Te oznaczone stanowią pół procent całej produkcji. Wprawdzie dyrektor handlowy „Lechii” oświadczył publicznie, że zakłady świadomie nie zabiegały dotąd o uzyskiwanie

znaków jakości na swe wyroby, bowiem wychodziły z założenia, iż każdy produkt wypuszczony przez „Lechię” musi być dobry, a najlepszą reklamą jest sam znak firmy na towarze — to jednak dał się przekonać, że warto wesprzeć tę argumentację nieco większą liczbą świadectw Biura Znaku Jakości.

W sumie te trzy zakłady, wytwarzające prawie 450 różnych towarów rynkowych o miliardowej wartości zdobyły dotychczas prawo do oznaczania urzędowym znakiem jakości 23 swoich wyrobów, stanowiących łącznie 11 procent całej produkcji. W porównaniu ze stanem z roku 1965 (13 wyrobów oznaczonych, stanowiących 3,5 procenta całej produkcji) — widać wyraźny postęp. Mogłoby być jednak jeszcze lepiej.

(pch)

PRODUKCJA POLSKA

„Zwariowana noc”. Reż. Zbigniew Kuźmicki. Film sensacyjny-przygodowy, adresowany do młodzieży i widzów, którego celem jest przypomnienie młodocianym spraw okupacji w lekkiej formie komediowej. Mam tu wlec tajemniczy zamek, partyzantów, fortele przeciw Niemcom itd.

„Morderca zostawia ślad”. Reż. Aleksander Scibor-Rylski. Sensacyjny dramat dziełacy się w ostatnich godzinach okupacji, gdy hitlerowskie oddziały opuszczały w popłochu miasto. Wówczas popełniono morderstwo... Zbigniew Cybulski gra tu swa ostatnią rolę.

PRODUKCJA RADZIECKA

„Lebiediew contra Lebiediew”. Reż. Gienrich Gabai. Komedia obyczajowa w polskiej wersji językowej pokazująca młodego człowieka, który doskonale rozumie, jak powinien żyć prawdziwy człowiek i pragnącego tak żyć: wszakże nie zawsze starczy mu sił, by postępować zgodnie z przekonaniami. Film cieszył się w ZSRR dużym powodzeniem.

PRODUKCJA CZECHOSŁOWACKA

„Szkoła grzeszników”. Reż. Jiri Hanibal. Dramat psychologiczno-obyczajowy na temat reedukacji młodzieży. Dom poprawczy jako laboratorium społeczne, gdzie młodzi ludzie w izolacji uczą się uczuć. Czy zaszczepione normy postępowania okazały się przydatne w zleknieciu z powszechnie stosowanymi w normalnym życiu zasadami?

„Pociąg pod specjalnym nadzorem”. Reż. Jiri Menzel. Jeden z najlepszych filmów czeskosłowackich ostatniego okresu. Historia młodego człowieka, który dostrzegł, że osłabienie oznacza dla niego nieuchronny udział w sprawach o wymiarze przekraczającym

wszystko, czym żył dotychczas. Akcja rozgrywa się podczas wojny. W 1944 roku, bohatera obchodzi jedynie kłopoty erotyczne. Ale nie ominię go udział w sprawach znacznie poważniejszych.

PRODUKCJA JUGOSŁOWIAŃSKA

„Zwali go Al Capone”. Reż. Zivojin Pavlovic. Dramat kryminalno-psychologiczny badający gorzkie opowieści o nieudanym powro-

cie przestępcy — młodego chuligana — z domu poprawczego do normalnego życia. Utrzymana w klimacie filmów gangsterskich.

PRODUKCJA WĘGERSKA

„Tyle wierności na nic”. Komedia satyryczna poruszająca odwieczny temat zdrady i wierności małżeńskich. Bardzo skłania się do groteski, a nawet makabryczności, bowiem trup ściele się gęsto, wszyscy adoratorzy urodziwej, a nieprzystępnej Ewy — wierni małżonki często wielkdziającego za granicę profesora — giną w tajemniczych okolicznościach.

PRODUKCJA AMERYKAŃSKA

„Jak zdobyto Dziki Zachód”. Reż. Henry Hathaway. John Ford. George Marshall. Western — pierwszy film fabularny zrealizowany dla systemu „cinema” (jedno-

TELEWIZJA

W lato stulecia...

Zamiast „Kroniki Tygodnia” nadała w piątek poznańska Telewizja ciekawy reportaż pt. „Twoje miasto” poświęcony w całości Poznaniowi, a ściślej — temu, co się w mieście zmienia, co się buduje, co powstaje przy poważnym udziale społecznych sił i inicjatyw. Wprowadzenie w postaci krótkiego filmu pokazującego kilka obrazków z przedwojennego Poznania, mocno kontrastowało ze współczesnością. Reportaż nie tylko ukazywał rosnące nowe ważne obiekty stolicy Wielkopolski, ale pozwalał także widzom uprzytomnić sobie jak daleko postąpiliśmy naprzód. Ten udany program byłby jeszcze bardziej przekonujący i niewątpliwie ciekawszy, gdyby znalazło się w nim więcej elementów krytycznych, bo mimo ogromu osiągnięć, nie wszystko przecież w tej dziedzinie, której dotyczył reportaż, jest tak, jak być powinno.

Nieźle wypadł w programie lokalnym także wtorkowy „Poznański Przegląd Kulturalny”, poświęcony laureatom nagród województwa i miasta Poznania. Oczywiście, program nie dał pełnych portretów poszczególnych laureatów, bo jego rozmiary uniemożliwiały to. Ale i tak różnorodność sposobów ukazania poszczególnych sylwetek (rozmowy, krótkie filmy) pozwala dobrze ocenić „Przegląd”.

Mamy lato stulecia, a jeżeli wierzyć synoptykowi — zanoszą się na lato tysiąclecia. Najbardziej dała się chyba temu latu zaskoczyć Telewizja, która swym nieprzygotowaniem wyprzedziła w tym roku nawet wytwórnię wszelkiego rodzaju napojów chłodzących. Upały, jakich najstarsi nie pamiętają, męczą nas niezmierzająco, a Teatr TV raczy telewizorów pięknym, ale bardzo trudnym w odbiorze widowiskiem poetyckim Stanisława Wyspiańskiego pt. „Legenda”. Szkoda wielkiego trudu reżysera i wykonawców. Powtarzam, rzecz była piękna i wartościowa, ale — litości — nie na 30 stopni w cieniu! Okres wakacyjny i urlopowy aż się prosi o lżejszy repertuar teatralny, o czym pisałem już kilkakrotnie w tym roku i w latach poprzednich, a tu musimy oglądać „Legendę” czy „Woyzeck”.

Wydaje się, że za mało też jest na szklanym ekranie programów rozrywkowych i nie zawsze najwyższy ich lot. Miłe wrażenie wywarł na przykład Recital Jerzego Polomskiego. Uroczajony i ambitny repertuar tego popularnego piosenkarza, bardzo pomysłowa oprawa inscenizacyjna, sięganie do montażu (wyjście w plener!) miła rozmowa i prowadzenie całości przez Edytę Wojtczak, wreszcie niewątpliwie duże umiejętności nie tylko piosenkarskie, ale i aktorskie J. Polomskiego złożyły się na przyjemny program — aż szkoda, że taki krótki.

Niestety, nie można tego powiedzieć o programie rozrywkowym z Katowic pt. „W wesołym miasteczku”. Obok niezłych piosenek, w programie znalazły się też nie najlepszy balet i wręcz niekiedy żenująco słabe (na przykład scena na statku) popisy cyrkowego zespołu. W sumie nie było to ani wesołe, ani dowcipne, ani ładne. Jeżeli Telewizja chce kształtować smak artystyczny i gust swych odbiorców, to nie powinna chyba pokazywać takich programów.

W sumie jednak programy muzyczne i muzyczno - rozrywkowe miały kilka jasných punktów. Mam tu na myśli „Sopockie Festiwale Piosenki” w wyborze i układzie E. Zalewskiej i II część filmu „Wieczór z baletem angielskim”.

Z dużym zainteresowaniem obejrzałem „Kronikę Kulturalną”, która ukazywała różnicę inicjatyw Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki. Wątpię jednak, czy program ten przyniósł spodziewane efekty, nadano go stosunkowo późno, już po 22.

„Magazyn medyczny” przypominał ciekawie 100 rocznicę warszawskiego Pogotowia Ratunkowego oraz — to chyba było najciekawsze — poruszył temat zawsze aktualny walki z halasem.

Popularny i cieszący się dużym wzięciem magazyn „Za kierownicą” okazał się i tym razem bardzo dobry, bardzo aktualny. Rozpoczął bowiem naukę jazdy (znajomość przepisów ruchu drogowego przydać się może wszystkim, nawet jeżeli nigdy w życiu nie zasiadą za kierownicą), a także m. in. zaprezentował bardzo interesującego mówiącego konstruktora motocykla WSK. Gdyby jeszcze nieco precyzyjniej i jaśniej przedstawiono sprawę znaków drogowych i pierwszeństwa przejazdu tramwajów na placach, zaliczyłbym ten program do najlepszych pozycji minionego tygodnia.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Sierpniowe nowości ekranu

czesne wyświetlanie trzech obrazów z trzech projektorów plus dźwięk stereofoniczny — u nas, niestety, będzie wyświetlany na zwykłej taśmie szerokoekranowej) Lata 1840—1880, wędrowki na Daleki Zachód, kłódnienie fundamencie pod Stany Zjednoczone AP. Olbrzymie widowisko, rozmach, antologia wszelkich walek w westernowych rozmiarach dotąd w kinematografii.

„Sabrina”. Reż. Billy Wilder. Komedia obyczajowa badająca je-

nacym zegarki, któremu przyrządają do ramion sztuczne skrzydła. Komizm charakterystyczny dla filmów niemych.

„Wózek dla wnuka”. Reż. Denys de la Patelliere. Dramat obyczajowy, w którym Jean Gabin kreuje kolejną wersję swoich „wspólników starych”, grając prowincjonalnego weterynarza, piłaka, brutalą, a jednocześnie człowieka o wielkim sercu. Niestety, sporo płaskiego melodramatu.

„Dzwonnik z Notre Dame”. Reż. Jean Dellanoy we współprodukcji z Włochami. Zrobił przed dziesięciu laty jeden z pierwszych europejskich supergigantów filmowych. Kolejna adaptacja filmowa powieści Wiktora Hugo „Katedra Marii Panny w Paryżu”. Anthony Quinn i Gina Lollobrigida, która była wówczas u szczytu powodzenia.

PRODUKCJA ZACHODNIONIE-MIECKA

„Niepokoję wychowanka Törlessa”. Reż. Volker Schlöndorff. Współprodukcja z Francuzami. Dramat psychologiczno-obyczajowy badający adaptację słowną ostatnio (i wydanej w Polsce) książki Musila pod tym samym tytułem. Nagroda FIPRESCI — Cannes 1966. Próba pokazania prehistorii dyktatury XX wieku. Akcja dzieje się w ekskluzywnym internacie dla chłopców z dobrych rodzin, w którym panuje ścisła wojskowa, pruska dyscyplina.

PRODUKCJA SZWEDZKA

„O tych paniach”. Reż. Ingmar Bergman. Dawno nieogładany mistrz szwedzkiej kinematografii prezentuje tu swoje pierwsze dzieło kolorowe. Opowieść o geniuszu, znakomitym wiołocześności. Idzie o śladem krytyka, który ma napisać o artyście książkę, zbiera materiał, lecz napotyka się wyjątkowo na buduarowe plotki.

(ms)

4 GŁOS WIELKOPOLSKI 41
2 VIII 1967 Nr 180 (7297)

Centrum Szybówcowe w Lesznie przygotowuje się do mistrzostw świata

W przyszłym roku w Lesznie rozegrana zostanie najważniejsza lotnicza impreza sportowa — XI Szybówcowe Mistrzostwa Świata. Do Leszna zjedzie z całego świata około 800 osób — zawodników i personelu pomocniczego. Na tę okazję Centrum Szybówcowe — znane z przeprowadzanych już przed dziesięć laty mistrzostw świata i licznych wyczynów na najwyższym poziomie — przygotowuje się bardzo starannie. Władze Aeroklubu już od dawna miały w programie rozbudowę leszczyńskiego ośrodka, a więc wszystkie prace prowadzone tam obecnie mają polepszyć warunki działalności tej placówki.

Rozbudowa Centrum Szybówcowego w Lesznie prowadzona jest z wielkim rozmachem. O przebiegu prac mówi zastępca kierownika CS — Franciszek Olejnik. — Prace przy rozbudowie Centrum idą w dwóch kierunkach. Realizujemy plany ustalone na długo przed przyszaniami Polskiej organizacji mistrzostw. Nasze inwestycje mają za zadanie stworzenie normalnych warunków w maganych od centrum szybówcowego. Drugi kierunek prac — to przystosowanie obiektu do przeprowadzenia mistrzostw świata. To stanowi niewielką część wszystkich naszych poczyną. Obecnie trwają prace przy budowie kompleksu obiektów socjalnych, a więc internatu, na około 80 miejsc

wraz z zapleczem technicznym, kuchnią, stołówką, kawiarnią i częścią przeznaczoną do szkolenia, a więc salami wykładowymi. Pięknym akcentem tego obiektu o łącznej kubaturze prawie 10 tys. m³ będzie wieża kontroli ruchu.

Odrębną część budynku zajmuje sala sportowa z odpowiednim zapleczem, dostosowaną do rozgrywania zawodów koszykówki, siatkówki i gimnastycznych. Budowa na jest ona z myślą o wykorzystaniu jej nie tylko dla potrzeb szkoleniowych centrum, lecz również przez młodzież i sportowców Leszna, analogicznie jak to ma już miejsce z istniejącym na terenie lotniska basenem kąpielowym. Należy zaznaczyć, że koszty budowy części sportowej sfinansowane zostaną ze środków przydzielonych przez WKiF w Poznaniu. W budynku ulokowana zostanie również administracja Centrum, co umożliwi powiększenie zaplecza warsztatowo-technicznego o zwolnione przez nią pomieszczenia w przybudówkach istniejącego hangaru.

Rozbudowę Centrum Szybówcowego ARPL w Lesznie — oświadczył — Franciszek Olejnik — zainteresowane są władze województwa poznańskiego oraz miasta i powiatu leszczyńskiego. Również Ministerstwo Budownictwa i Materiałów Budowlanych obiecało jak najdalej idącą pomoc generalnemu wykonawcy — Leszczyńskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. Mamy więc pewność, że termin przewidziany zakończenia budowy wszystkich obiektów pod koniec bieżącego roku — zostanie dotrzymany.

Niezwykle ważną inwestycją jest również przebudowa płyty lotniska. Nasza brygada dokonuje renowacji całego pola wlotów, wyrównuje, po czym zostanie zasiana trawa.

Piłka nożna

Olimpia — ŁKS dziś na Gołębini

Dzisiaj o godz. 17.30 na stadionie gołębińskim odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie, w którym II-ligowa Olimpia zmierzy się z I-ligowym zespołem Łódzkiego Klubu Sportowego. Łódzianie wystąpią osłabieni jedynie zawodnikami wyznaczonymi na mecz z ZSRR. W drużynie gospodarzy wystąpi Gojny, b. piłkarz poznański go Lecha, a ostatnio Unii Racibórz. (x)

Pięściarze przed sezonem

W lipcu przebywali na zgrupowaniu w Cetniewie najlepsi polscy bokserzy — juniorzy. Obecnie rozpoczęli zaprawę członkowie kadry narodowej. Pod okiem trenera Feliksa Stamma i innych trenerów ćwiczyć będzie 40 czołowych polskich pięściarzy. Obok kilku znanych nazwisk z mistrzami Europy Skrzypczakiem, Petkiem i Grudniem na obóz powoła no kilku mniej znanych, ale dobrze zapowiadających się zawodników. Jest wśród nich również czterech reprezentantów okręgu poznańskiego: Zaborowski i Węglę z pińskiego Sokoła oraz Marcin i Wypych z Olimpii Poznań.

Obecnie w klubach podjęto już treningi, mające zawodników przygotować do licznych imprez jesienno-sezonu. Walki zainaugurują juniorzy rozgrywkami o mistrzostwo okręgu, w dniu 3 września. Reprezentowane będą następujące kluby: Górnik Konin, Stella Gniezno, Budowlani Poznań, Prośna Kalisz, Olimpia Poznań, Pogoń Sępólno.

Tydzień później, 10 września, rozpoczyna się dalsze spotkania o województwa. Sokół Piła walczyć będzie u siebie z Ruchem Grudziądz, a Budowlani Poznań spotkają się z Gopłanią w Inowrocławiu.

Pod koniec września reprezentacja Poznania uda się do Rumunii, gdzie rozegra spotkanie z reprezentacją miasta Cluj. 12 listopada dojdzie w Poznaniu do meczu z reprezentacją Warszawy. W dniach 19—23 października reprezentacja juniorów wystąpi w Cottbus (NRD). (p)

Ósemka KTW



W ramach IV Ogólnopolskiej Spartakiady na jeziorze Maltańskim w Poznaniu odbył się również wycieczki najmłodszych wioślarzy tzw. ósemek redakcyjnych. Osadzie Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego patronowała redakcja „Ziemi Kaliskiej”. Chłopcy z KTW okazali się najlepsi i zanotowali pierwsze zwycięstwo w tych zmaganiach, które kontynuowane będą również w latach następnych.

Fot. — H. Kamza

Pracownicy poszukiwani

- INŻYNIERÓW (na stanowiska kier. obiektów i inspektorów w dziale produkcji),
- TECHNIKÓW oraz MISTRZÓW budownictwa wodnego i lądowego z uprawnieniami,
- TECHNIKÓW NORMATYWA, INŻYNIERÓW WZGL. TECHNIKÓW — MECHANIKÓW na stanowiska: kierownika działu eksploatacji transportu, warsztatu samochodowego, oraz działu eksploatacji sprzętu budowlanego,
- INŻYNIERÓW SPAWALNICZÓW na stanowisko głównego inżyniera kontroli i technologii spawalnictwa —

Pracownicy natychmiast „HYDROBUDOWA 7” w Poznaniu, Stary Rynek 77. Oferty wraz z życiorysem, odpisem świadectw szkolnych zaświadczających pracę i opinii z ostatnich pięciu lat, należy składać w Sekcji Kadr — pok. 202. Warunki pracy wg UZPracy w Budownictwie. K5609

Poznańska Fabryka Łożysk Toczących w Poznaniu, ul. Krawcowa 9 — przyjmie zaraz: Wykwalifikowanych TOKARZY, ŚLUSARZY, SZLIFIERZY, HARTOWNIKÓW, KOWALI, NA- STAWIACZY, ponadto INŻYNIERÓW i TECH- NIKÓW — MECHANIKÓW. Warunki pracy i pracy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia — Poznań, ul. Krawcowa 9, pokój nr 3. Dojazd tramwajami linii nr 6 i 8. K5913

Wojewódzki Zakład Usługowo-Produkcyjny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Poznaniu, ulica Kantara nr 4 — zatrudni natychmiast: 10 MONTERÓW — ELEKTRYKÓW. Praca akordowa na terenie miasta i województwa poznańskiego. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie zawodowe i praktyka. K6119

Praca

Uczniów przyjmie zakład elektrotechniczny, mogą być spoza Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2967g.

Pomoc domowa dochodząca przyjmie zaraz. Poznań — Dębica, Bukowa 3 m. 2. 2972g

Nauka

Profesor liceum, udziela lekcji matematyki, fizyki, chemii, rosyjskiego. Tel. 672-502. 10316p

Sprzedaz

Wózki dziecięce, ostatnia nowość, poleca Wytwór- nia Orzeszkowej 18a. 1847g

Sprzedam motocykl M-72. Kolejowa 39 m. 12. 2589g

Sadzonki goździków szklarniowych, doniczki „11” sprzedam Ogrodnic- two — Poznań, Głęboka 28, tel. 707-25. 3591g

Sprzedam pianino marki „Teschner”. Marszałkow- ska 1a m. 4, godz. 15—18. 2930g

Sadzonki truskawek — senga-sengana (faworyt- ka) kwalifikowane, sprze- dam. Tel. 430-52. 2969g

Sprzedam piec miedzian- y na węgiel do łazien- ki. Garbary 49 m. 3. 2937g

LoKafe

Garaż odstąpię. Jugosło- wianska 9a, tel. 671-541. godz. 18—22. 3889g

Dolny Śląsk — 3 pokoje z kuchnią, komfort, za- mienię na pokój z kuch- nią w Poznaniu. Oferty zgłaszać: Michał Buśko, Łubów 1 k. Poznań, ul. Okrzei 51 m. 2. 3563g

Wrocław — kwatunko- we 3-pokojowe, nowo- czesne, wysoki standard, zamienię na równorzęd- ne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3874g.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO I TECHNIKUM BUDOWLANE w POZNANIU, ul. Raszyńska 48 telefon 672-367

ogłasza nabór do KLAS PIERWSZYCH

- NA ROK SZKOLNY 1967/68
- o specjalnościach:
- MONTERA wewnętrznych instalacji budowlanych,
 - MURARZA,
 - STOLARZA.

O przyjęcie do Szkoły mogą ubiegać się kan- dydaci, którzy ukończyli:

- a) 8-letnią szkołę podstawową,
- b) 7-letnią szkołę podstawową.

Szkoła stanowi podbudowę do 3-letniego Tech- niku Budowlanego. — Uczniowie osiągający pozytywne wyniki w nauce mogą uzyskać sty- pendium, a zamiejscowi, miejsce w internacie. Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyj- muje sekretariat szkoły w godz. od 8 do 15. K5335

WYTWÓRNIA

APARATÓW NATRYSKOWYCH

poszukuje wykonawcy uspołecznionego na ciągłą obróbkę tokarską i szlifierską odkuwek wałów wykorbowanych lub szlifowanie wałów po obróbce.

Zgłoszenia i informacje: „WAN”, Gdynia-Rediowo, Łużycka 18, telefon 22-00-31. K5801

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Art. Papierniczymi i Sportowymi W POZNANIU, ALJE MARCINKOWSKIEGO 11 zawiadamia, że od dnia 1-31 VIII br.

OGŁASZA SPRZEDAŻ z 30 % BONIFIKATĄ

NA TERENIE MIASTA I WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO WE WSZYSTKICH SKLE- PACH SPORTOWYCH PIONU: MHD, PSS, PDT i CSH „SKŁADNICA HARCERSKA” — następujących namiotów:

- NAMIOT „WYCIECZKOWY” Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego „Lubgal” — w cenie 1.200,— zł
- NAMIOT „WĘDROWIEC” Sp-ni Pracy Morskiego Sprzętu Rybackiego i Żeglarskiego „Zagiel” w Gdyni — w cenie 1.680,— zł
- NAMIOT „ORION” Sp-ni Pracy Morskiego Sprzętu Rybackiego i Żeglarskiego „Zagiel” w Gdyni — w cenie 1.200,— zł
- NAMIOT „ZÓŁW” Zakładów Sprzętu Technicznego i Turystycznego w Legionowie — w cenie 5.000,— zł
- NAMIOT POPULARNY stożkowy Zakła- dów Sprzętu Technicznego i Turystycz- nego w Legionowie — w cenie 490,— zł
- NAMIOT „TURYSTYCZNY” Zakładów Sprzętu Technicznego i Turystycznego w Legionowie — w cenie 1.500,— zł

K6167

Przetargi

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Bier- zniku — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie REMONTU KAPITAŁOWEGO w Szkole Podstawowej w Breniu i Klasztornej, pow. Choszczno.

W zakres remontu wchodzi roboty ogólnobudo- wlane. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert — 15 sierpnia 1967 r. w Pre- zydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Bierz- niuku. Otwarcie ofert nastąpi 16 sierpnia br. o godz. 12. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania uzasadnienia. K6014

Zguby

29. VII. 1967 zaginął pie- sek maści szaro-czarnej, długowłosej. Uczciwego znalazcę proszę o zgło- szenia się pod adres: Sta- ry Rynek 25/29 m. 1, za wynagrodzeniem. 3869g

s. t. p.

Maria Wiktorina Skrzypczyńska

ukochana, najdroższa nasza siostra, stryjka i szwagierka zmarła dnia 30 lipca 1967 r., opatrzona Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 sierpnia br. o godz. 13.40 z kaplicy cmenta- rza na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona RODZINA Poznań, ul. Poplińskich 2/4. 4019g

Dnia 30 lipca 1967 r. zmarł śp.

Michał Jaśkowiak

długoletni członek Cechu. Pogrzeb odbędzie się w środę, 2. VIII. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Solcazu przy ul. Lutuckiej.

Cześć Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego WYRAŻAMY SZCZERE WSPÓŁCZUCIE. CECH RZEMIOŁ WŁOKIENNICZYCH w Poznaniu

Uprasza się członków o liczny udział w po- grzebie. 3962g

W dniu 29 lipca 1967 r. zmarł śmiercią tra- giczną pracownik Zjednoczenia

Kazimierz Ossowski

W Zmarłym przemysł ziemniaczany stracił sumiennego pracownika i wzorowego kolegę.

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu K6184

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5 Nr 180 (7297) 2 VIII 1967

Dnia 31 lipca 1967 r. po krótkich lecz cięż- kich cierpieniach, w 88 roku życia, zako-ńczył swój pracowity żywot, nasza najuko- chańska matka i babcia

Maria Elimer

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 sier- pnia br. o godz. 11 na cmentarzu w Jaracz- wie.

W głębokim smutku pograżeni CORKI, SYNOWIE, SYNOWE I ZIECIEWIE z WNUKAMI i PRAWNUKAMI Wojciechowo, Poznań, Wrocław, Szczecin, Leszno, Herne. 4027g

s. t. p.

Tomasz Urbański

zakończył swe utrudzone życie dnia 30 lipca 1967 r., namaszczony Olejami św., mój uko- chany, uczciwy, nigdy niezapomniany mąż, najdroższy, dobry ojczulek i dziadek, prze- żywszy lat 59.

W głębokim smutku pograżeni ZONA, CORKI, SYN, WNUKI i RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 sier- pnia br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie. Poznań, Małeckiego 16 m. 9. 3941g

W dniu 27 lipca 1967 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz najlepszy ojciec, brat, szwagier i wujek, śp.

Piotr Rybarczyk

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 sier- pnia br. o godz. 10.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona RODZINA Poznań, Głogowska 75. 3931g

W dniu 30 lipca 1967 r. zmarł nasz były pra- cownik i dobry kolega

Henryk Dolata

Rodzinie Zmarłego składamy NAJSERDECZNIEJSZE WSPÓŁCZUCIE.

Odprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 2 sierpnia br. o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

WSPÓŁPRACOWNICY — RADA — ZARZĄD Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Kominiarzy w Poznaniu K6177

Dnia 31 lipca 1967 r. zmarła nagle moja uko- chana żona, matka, teściowa i babcia, w 67 roku życia, śp.

Helena Bartkowiak

z domu Szubert

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżeni MAŻ i RODZINA Poznań, Nowowiejskiego 43 m. 1. 4028g

Dnia 27 lipca 1967 r. zmarła

Jadwiga Muszyńska

technik apteczny — rencistka, b. pracownik Apteki nr 150 w Wągrowcu. Zmarła była wzorowym współpracownikiem i serdeczną koleżanką.

Cześć Jej pamięci! Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 31 lipca 1967 r. z kościoła cmentarza głównego w Wą- growcu.

ZARZĄD APTEK Wojew. Poznańskiego i m. Poznania w Poznaniu RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA K6132

Dnia 31 lipca 1967 r. odszedł od nas nie- spodziewanie, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, najlepszy przyjaciel życia, troskliwy ojciec, brat, wuj, stryj, zięć i szwa- gier, śp.

Kazimierz Knoll

przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 sierpnia br. o godzinie 16 na cmentarzu na Junikowie.

W nieutulonym smutku pograżone ZONA z SYNEM i RODZINA

Poznań, Warszawa, Łódź, Gorzów, Chicago, Pecquenecourt (Francja).

Dnia 31 lipca 1967 r. zmarł po długich i cięż- kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, zięć, teść, szwagier, wujek i dziadek, przeżywszy lat 62, śp.

Jan Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 sierpnia br. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Winia- rach.

W głębokim smutku pograżeni ZONA, CORKA, ZIEC, TESCOWA i RODZINA Poznań, Kowalska 10 m. 1. 3957g

Dnia 27 lipca 1967 r. zmarł nasz długoletni pracownik

Piotr Rybarczyk

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 sierpnia 1967 r. o godz. 10.10 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego SKŁADAJĄ WYRAZY WSPÓŁCZUCIA RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA WSPÓŁPRACOWNICY — DYREKCJA Zakładów Mięsnych — Rzeźnia w Poznaniu K6181

Sierpień	Alfonsa
2	Słońce: 4.13-19.44
Środa	

TEATR

W Poznaniu i województwie —
wiecej...

KINA

CHODZIEŻ Noteć — „Synowie magnatów”; Ceramika — „Serca trzech dziewcząt”; „Cafe pod Miłogostem”; CZARNKÓW — „Powodzenia Charlie”; Gnieźno — „Było nas czworo”; Lech — „Biała pani”; „Dialog”; GOŚCIN — „Samotny jeździec”; JAROCIN — „Sposób na kobiety”; KALISZ Oaza — „Fili Piorko”; Kosmos — „Sygnali nad miastem”; Stylowe — „Casanova-70”; KEPNO — „Najdroższa”; KŁODA — „Pogarda”; KOŁO — „Matczyne serce”; Złoczów — „Spotkanie na przepławie”; Energetyk — „Przygody Wernera Holta”; KOŚCIAN — „Miedzy liniami ringu”; KROTOSZYN — „Anioł błogosławionej śmierci”; LESZNO — „Nie dziela w Nowym Jorku”; MIEDZYCHÓD — „Kronika pewnej zbrodni”; NOWY TOMYŚL — „Uciekinier w pościgu”; OBORNIKI — „Miłość blondynki”; OSTROW — „Samotna”; OSTRZESZÓW — „Pa nie inspektorze”; PIELA Iskra — „Casanova-70”; Koral — „Sygnali nad miastem”; PLESZEW — „Hokeiści”; RAWICZ — „Czerwona pustynia”; „Pieć dni pięć nocy”; SŁUPCA — „Nikt nie chciał umierać”; ŚREM Słonko — „Pan do towarzystwa”; Klubowe — „Wieczorem o szóstce po wojnie”; ŚRODA — „Weekend w Zuydcoote”; SZAMOTULY — „Zmieniamy się meżami”; TRZCIANKA — „Hamida”; TUREK Jutrzenka — „Człowiek z karabinem”; „Przez ręce las”; Tur — „Przerwany urlop”; WAGROWIEC — „Kobieta z wydm”; WOLSZTYN — „Parasolki z Cherboursa”; WRZEŚNIA — „Złodziej samochodów”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Izrael — Bliski Wschód”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — PKWN — g. 10-15.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 10-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10 — 15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-17.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Nabytki i dary 1945-1967 ze zbiorów Muzeów Narodowych; — Poznań, Warszawy i Krakowa” — godz. 9-19.
Klub MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa fotograficzna B. Miedzy pt. „Mój przyjaciel pies i inni” — godz. 10-19.
BWA (St. Rynek — Arsenał) — Wystawa malarstwa Fredy Bondi (Brazylia) g. 10-18. Wystawa malarstwa E. Markowskiego (W-wa) g. 10-18.
Stała wystawa mebli — Swarzędz ul. Wrzesińska 28, g. 9-17.
Galeria ZPAP (Stary Rynek — Arsenał) — rzeźba księcia Przemysława I (prace pozakursowe).

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz do g. 18: 8.15 Graja zesp. rozr.; 8.44 „O zdrowie człowieka” aud.; 9 „Zabawy, zawody, wyprawy, przygody”; 9.20 Kone. poranny; 10 „Wiadro pełne nieba” — fragm. pow. M. Szypowskiej; 10.20 Mel. rozr.; 11.40 Antykwarjat z Kurantem”; 12.10 Muz. lud. narodów radzieckich; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Muz. dla wszystkich; 14 „Jak się pan czuje, panie inżynierze” aud.; 14.45 Ulubione piosenki; 15.05 Nasze spotkania — „Bulgaria”; 16 Popol. z młodzieżą; 18 Transm. ze Szkoła Miedzyznanst. Mecz Lekkoatletyczny Polska — Wielka Brytania; 18.43 Kwadrans z dedyk.; 19.55 Muz.; 20.30 Wiecej lit.-muz.; 20.35 Poet. konc. życzeń; 21.35 Od powiedzi z różnych szuflad; 21.50 Z cyklu „Opery radiowe”; 22.39 Chwila prozy; 22.42 Z nowych nagrań Ork. P.R.; 23.10 Wiadom. sport.; 23.15 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m + UKF 69,74 MHz; 7.48 Mel. na dzień dobry; 8.35 Fel. rel. Społ.; 8.45 Kwadrans pogodnych rel.; 9 „Wesoły autobus”; 10.05 Z twórczości neoromantyków; 10.50 Cichy Don odc. 29 pow. M. Szolchowa; 11.10 Publ. miedzyznar.; 11.20 Na różnych instrum.; 12.25 Mel. i piosenki; 12.50 „Historik przed mikrofonem” fel.; 13.50 Wiersze Z. Łęczyńskiego; 14 Kolankowski — Wia zanka mel.; 14.10 Spotkanie z piosenka radz.; 14.30 „Pod fabrycznym dachem” rep.; 14.45 Kone. solist. szwajcarskich; 15.10 Kone. z nagrą Chóru a cappella P. Radia i TV w Krakowie; 15.30 Dla dzieci „Tuńczyk w oliwie” słuch.; 16.05 Publ. miedzyznar.; 17.25 Gra zespoli J. Miliana; 17.50 Fel. F. Fornalczyka „Tematy pozornie nieaktualne”; 18.10 Aud. dla młodzieży; 18.25 Wielkon. zesp. chóralne; 18.45 „Zołnierze buduje” — aud.; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Niemev” słuch. według cyt. L. Kruczkowskiego; 21.27 Kronika sport.; 21.40 Muz. rozr. i tan.; 22.10 Rozmowa

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
2 VIII 1967 Nr 180 (7297)

Lato ZMS-owców

Zbiorowy pęd społeczeństwa do podróżowania, obozów i biwaków w pierwszym rzędzie udzielił się młodzieży. Można to zauważyć przeglądając zestawienia z lat ostatnich, dotyczące sposobu spędzania czasów przez nastolatków i nieco starszych. Niebagatelną pozycję zajmuje w tych zestawieniach Związek Młodzieży

województwa poznańskiego. Ponad 500 osób wyjedzie za granicę, głównie do ZSRR i NRD.

Obozy w Rudnie mają charakter szkoleniowo-wypoczynkowy. Inne, to przede wszystkim obozy wypoczynkowe, a na nich będzie się zwracać dużo uwagi na przyszłość.

Z 7000 osób, największa część — 2000 spędzi do końca sierpnia swój wolny czas na obozie ZMS w Rudnie. Reszta rozjedzie się po całej Wielkopolsce. Znajdą się jednak i tacy, którzy odwiedzą góry i morze. Będą to pierwsze obozy naszego ZMS poza granicami

Szkolenie kadr rolniczych w Grabonogu

Istniejący przy Technikum Rolniczym w Grabonogu pow. Gostyni Ośrodek Szkolenia Rolniczego nie tylko szkoli fachowe kadry dla potrzeb rolnictwa (w ciągu dwóch lat 387 traktorzystów i 46 mistrzów mechanizacji) ale podejmuje również wartościowe czynności społeczne.

Dzięki ofiarności grona pedagogicznego i słuchaczy wybudowano 3 garaże, 2 sale wykładowe i hale maszyn rolniczych, zaoszczędzając około 120 tys. zł. W tym roku pobudowane zostaną z elementów typowych warsztatów mechanicznych, co pozwoli zaoszczędzić dalsze 150 tys. zł. Ostatnio wychowankowie Technikum i Ośrodka urządzili boiska sportowe do siatkówki i koszykówki. (MB)

Paragraf i życie Pokryła całą szkodę

Do obowiązków sekretarki w Przedsiębiorstwie „Wagrywa — Owoce”, Stanisława G., należało zbieranie pieniędzy na bilety pracownicze. Lu dzie od dawna już wprawdzie mówili o drobnych brakach, ale jakoś to szło z miesiąca na miesiąc. Aż wreszcie bomba pękła — kontrola ujawniła przywłaszczenie poważnej kwoty przekraczającej 23 tysiące zł.

Sąd Powiatowy skazał Stanisława G. na karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia oraz 4 tys. zł grzywny. Skazana wniosła rewizję do sądu wojewódzkiego, który nie tylko obniżył wymierzoną jej karę więzienia do dwu lat, ale warunkowo zawiesił wykonanie tej kary. Natomiast grzywna została podwyższona do 10 tys. zł.

Od tego złagodzonego wyroku Prokurator Generalny założył jednak rewizję nadzwyczajną. Skarga rewizyjna opierała się na argumentach, że zawieszenie wykonania kary nie jest

Kurs pielęgniarek PCK

Jak informuje zarząd wojewódzki PCK w Poznaniu, 15 września rozpocznie się w Kaliszu 4-miesięczny kurs siostr pogotowia PCK. Kandydatkami mogą być osoby, które ukończyły 18 rok życia i mieszkają w Kaliszu. Zgłoszenia do 25 sierpnia przyjmuje Zarząd Powiatowy PCK w Kaliszu ul. Kolejowa 4. Egzaminu wstępnego nie ma. Do podania należy dołączyć wniosek, życiorys, 2 fotografie, wyciąg z aktu urodzenia i świadectwo ukończenia co najmniej 7 klas szkoły podstawowej.

liter.: 22.25 Muz. tan.; 22.50 „Twórcy — twórców w hoidzie”.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III — UKF 66,62 MHz: 18 Progr. wieczoru; 18.05 Przebieg z przebojem; 18.40 Nie czyściecie — to posłuchajcie; 19 „Jenny wśród nirtów” i inne sonety Brech ta; 19.25 Skandal w Clocmerle; — odc. 10 now.; 19.35 Kronika duetu — Peter i Gordon; 20 Polihumnia całkiem serio; 20.15 Pół żartem pow. 64 czarnej z J. Wilhama; 22.35 Jazz z estrady; 21 Herbatka przy samowarze; 21.20 Podziękowanie nastolatkom; 21.40 „Za kulami”; 21.50 Opera tygodnia „Norma”; 22 Fakty dnia; 22.07

Kiepski interes!

Wzrastająca mechanizacja prac polowych na wsi i w gospodarstwie domowym powoduje, niestety w powiecie ostrowskim coraz więcej niebezpiecznych wypadków. W ostatnim roku było 136 takich wypadków. W powiecie ubezpieczyło się w PZU 2,5 tys. rolników. Poszkodowanym wypłacono blisko 350 tys. zł odszkodowań, tj. o 18 proc. przekraczającą kwotę zebranych składek. Kiepski interes? Może, ale jaka reklama! (rj)

„Szybkościowiec”

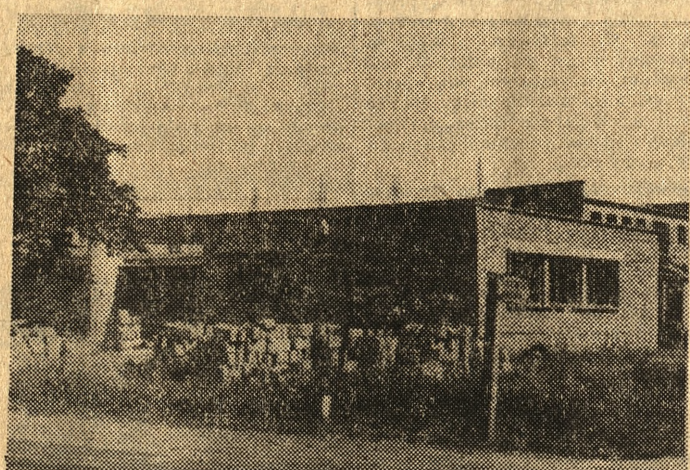
We wrześniu nastąpi otwarcie pawilonu usług motoryzacyjnych w Trzeźnie, tuż przy drodze, prowadzącej do Czarnkowa. Tak bardzo potrzebna przy tej atrakcyjnej turystycznej trasie stacja obsługi będzie więc niedługo przeprowadzała doraźne naprawy, przeglądy i konserwacje, jako punkt Technicznej Obsługi Samochodów. Naprawy będą mogli dokonywać tu także motocykliści, którzy — jak do tej pory — nie mają do swej dyspozycji zbyt wiele warsztatów usługowych. Pawilon trzeziński powstaje z inicjatywy Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Trzeźnie. (jm)

wanie aktywu do pracy w organizacji.

W samym Poznaniu króluje sport i mała turystyka dwutrzdniowa. Przełom datuje się od ubiegłego roku i obecnie współpracując ze związkami zawodowymi, PTTK i TKKF, młodzież ZMS-owska odpowiada na apel Zarządu Głównego swojej organizacji buduje boiska sportowe: do piłki nożnej, do siatkówki i do koszykówki, a także do coraz popularniejszej kometki.

Osobna sprawa, to Ochotnicze Hufce Pracy. W 97 hufcach weźmie w bieżącym roku udział ponad 2300 osób. Hufce są 14-dniowe i rozlokowane zostały głównie w Wielkopolsce, choć nie brak ich w sąsiednich województwach: ko szalińskim i szczecińskim. Na OHP wyjeżdża przeważnie młodzież szkolna oraz nieco studentów. Jak wykazują badania, większość młodych ludzi zarobione na hufcach pieniądze przeznacza na opłacenie wypoczynku w okresie letnim. (ad)

W społecznym czynię



Na zdjęciu: kombinat kulturalny — kolejny obiekt budowany w Zbiersku, pow. Kalisz, w czynie społecznym przez mieszkańców. Budynek znajduje się już w stanie surowym. Kosztorys wynosi 3 800 tys. zł, a uzyskana do tej pory wartość czynu społecznego ponad 1 440 tys. zł.

Budowa jednak już od blisko roku stoi w miejscu. Powód? Choć obiekt budowany jest w czynie społecznym, to jednak budownicy nie mają tyle siły, aby sami ręcznie kłaść belki stropowe (dźwigary). Potrzeba do tego dźwigu, a tego żadnym sposobem nie można zdobyć, nie chce pomóc żadne z przedsiębiorstw budowlanych. (mat)

Fot. — bb



♦ M. R. z Obornik, narzekając na ciasnotę tymczasowo ulokowanej w małym pokoiku poczty oraz na złe funkcjonowanie nowo założonej centrali telefonicznej.

♦ R. T. ze Słupcy, donosząc, że mieszkańcy wsi Ostrowite skarżą się na niedostateczne zaopatrzenie miejscowej GS w naftę, na złe wypieczony chleb. Ponadto żala się, że GS, mimo osiągniętych zysków, od lat nie wypłaca swoim członkom należnych dywidend.

♦ K. St. z Wrześni, donosząc, że pracownicy Przedsiębiorstwa Robot Instalacyjnych z Poznania, wykonując bez porozumienia z właścicielem rów, zniszczyli Leonardowi Witkowskiemu sieć urządzeń melioracyjnych, a przy ustaniu słupa linii elektrycznej stratali zakontraktowany jęczmień browarny.



Magdzia Makola, Golańcz. Dziekujemy za pozdrowienia i miły list. Z nadesłanego materiału, nie stety nie skorzystamy z braku miejsca.

Dziennik: 20.15 — „Olsztynskie opo ny” — prog. ekonom.; 20.40 — „Przeprawa” — film z s. „Podziemny front”; 21.05 — Światowid; 21.40 — „Partia szachów” — film USA; 22.30 — Dziennik; 22.45 — Program na jutro.

CZWARTEK: 17.15 Progr. dnia; 17.20 Wiadomości dziennika; 17.39 Sprawozdanie sportowe; 19.30 — Dobranoc i Dziennik TV; 20.15 Nowy ekran; 20.30 — „Po szóste” — TV Klub Młodz.; 21.10 — Teatr Sensacji — „Taccuara” — II odc. „Pajęczyna”; 22.25 — Dziennik; 22.40 — Program na jutro. TV zastrzega prawo do zmian.

Posłowie u wyborców

Ostrów gościł ostatnio grupę posłów swego okręgu wyborczego: Zdzisława Ceglowskiego, Pelagię Dolatową, Władysława Stachowiaka i Wacława Jagodzińskiego.

Wnioski i postulaty wyborców, ujęte w programie, zrealizowane są na ogół w sposób prawidłowy. Wykonanie jednak niektórych napotyka na poważne trudności. Należy do nich np. sprawa budowy kanalizacji sanitarnej, w której kosztach (6,5 mln. zł) partycypują przedsiębiorstwa przemysłowe miasta. Budowa ta miała być rozpoczęta w tym roku; zanosi się na to, że nie będzie, bo brak wykonawcy. Jego znalezienie jest o tyle pilne, że w II półroczu 1968 jeden z kolektorów tej kanalizacji wiodący zapewnić odbiór ścieków przemysłowych z nowo wznoszonej hali produkcyjnej ZNTK. Jeśli to nie nastąpi — pod znakiem zapytania staje

produkcja wagonów na eksport.

Podobnie ma się rzecz z ciepłociągami. Ma on połączyć ZNTK poprzez tereny przewidziane pod budownictwo spółdzielcze, Parowozownię PKP z Zakładami Automatyki Przemysłowej. Od wykonania tej inwestycji uzależniony jest przewidziany na przyszły rok rozruch motowozowni PKP i nowej hali ZAP. Cóż, kiedy do dzisiaj brak jest decyzji kompetentnych czynników. A efekt? Uległo zahamowaniu budownictwo mieszkaniowe w rejonie ulic Majdan i Sienkiewiczza; ciepłociąg przecież ma wyeliminować małe lokalne kotłownie.

Postulat budowy łaźni publicznej w Ostrowie ma już swą dziesięcioletnią historię. Dokumentacja tego obiektu (kosztować ma 6 mln. zł) jest opracowywana, ale budowa nie jest ujęta w planie.

Sprawa mieszkań jest w mieście — jak wszędzie chyba w kraju — problemem bardzo nabrzmiałym. Tymczasem plan obecnej pięciolatki zakłada wybudowanie blisko 1,5 tys. izb mniej, niż w ubiegłej pięciolatce. Ma to swój bezpośredni związek ze zmniejszeniem się budownictwa z funduszu rad narodowych, nieznaczny wzrost planów spółdzielczości mieszkaniowej nie rekompensuje tych strat. W Prezydium MRN czeka zaś na załatwienie kilkaset wniosków, które odpowiadają kryterium przydziału mieszkań z zasobów rady narodowej...

Oczywiście, nie są to wszystkie sprawy spośród tych, które wymagają interwencji i zainteresowania posłów. Wiele z nich powiązanych jest z planami gospodarczymi. I sekretarz KP PZPR — Jan Majerczak zapropował, aby w IV kwartale br. posłowie powtórnie przyjechali do Ostrowa i razem z radnymi do WRN spotkali się z prezydiami rad narodowych, sekretarzami KP i działaczami Frontu Jedności Narodu z całego okręgu wyborczego tj. sześciu powiatów. Wniosek ten został przez obecnych na spotkaniu posłów uznany za uzasadniony i jako taki — akceptowany.

R. J.



SESJA Z FILMEM

SZAMOTULY — Odbędzie się tu XX sesja PRN poświęcona higienizacji wsi szamotulskiej, rozwojowi handlu i usług. Sesje urozmaici pokaz filmu, zrealizowanego przez członków sekcji filmowej PDK Mariana Wiśniewskiego i Grzegorza Kałużńskiego przy współpracy dr J. Kurczewskiego. Film pokazał stan urządzeń higienicznych w powiecie, wyposażenie gabinetów lekarskich, szkoły, boiska sportowe, ośrodki wodne, studnie itp. (mr)

BRAWO, ROSKO!

CZARNKÓW — Wieś Rosko wykonała jako pierwsza w powiecie czarnkowskim zadania planu kontraktacji zbóż konsumpcyjnych na 1968 r., osiągając 103,8 proc. Zarówno wieś jak i cała gromada Rosko ma w większości gleby mało urodzajne, głównie VI i V klasy. Przewodnik kontraktacji Walerian Krystek należy obecnie do najlepiej pracujących w powiecie. (s)

IMPREZY W PARKU

PLESZEW — Prezydium MRN w Pleszewie w trosce o rozwój życia kulturalnego Pleszewa i organizowanie wypoczynku kulturalnego młodzieży w czasie wolnym od zajęć wprowadziło przerwę w działalności z Wydziałem Oświaty i Kultury Prezydium PRN w okresie wiosenno-letnim od maja do sierpnia włącznie, stałe 2-godzinne imprezy kulturalne w każdą niedzielę od godz. 17-19 w Parku Miejskim. Wykonawcami programu są miejscowe szkoły podstawowe, średnie, zawodowe, chór i zespoły instrumentalne. W razie niepogody imprezy odbywała się w świetlicy miedzysołdzielczej. (hs)

Zegarmistrz - fotoamatorem

W Domu Młodzieżowym w Szamotulach wywieszono prace fotograficzne Antoniego Grysa. Autor zajmuje się fotografią amatorską jeszcze z okresu przedwojennego. Był członkiem Stowarzyszenia Miłośników Fotografii w Ostrowie Wlkp. Uprawia turystykę i krajoznawstwo. Z zawodu zegarmistrz jest w dalszym ciągu czynnym członkiem Szamotulskiego Klubu Fotograficznego PDK. (mr)